

Adrian Karolak

Miejska Biblioteka Publiczna
Łódź-Widzew

Kwestia Niemieckiej Listy Narodowej w audycjach rozgłośni im. T. Kościuszki

22 czerwca 1941 r. III Rzesza zaatakowała ZSRR. Niekorzystny dla Armii Czerwonej obrót zmagani militarnych na froncie wschodnim spowodował, że działające w państwie sowieckim od 1919 r. struktury Międzynarodówki Komunistycznej (MK) zostały przeniesione w październiku 1941 r. z Moskwy do Ufy¹ i Kujbyszewa, przy czym niektóre z nich nadal pozostały w stolicy ZSRR.

Po agresji Niemiec na Związek Radziecki zaistniała potrzeba prowadzenia intensywnej pracy propagandowej. W ramach aparatu Komitetu Wykonawczego (KW) MK działał wówczas m.in. Wydział Prasy i Radiofonii, którym kierował w latach 1941–1943 Bedřich Geminder (pseudonim G. Friedrich). Po ewakuacji Kominternu z Moskwy w skład wyżej wymienionego Wydziału w końcu 1941 r. wchodziły: Agencja Telegraficzna (kierownicy Grupy Kujbyszewskiej – Fritz Glaubauf, Grupy Moskiewskiej – Friedl Fürnberg); Redakcja „Biuletynu Informacyjnego” (redaktor odpowiedzialny Aleks Kellerman²); Grupa Nasłuchu (redaktor odpowiedzialny Friedrich Heksman), Biuro Tłumaczeń (kierownik Maria Kryłowa) z czterema sekcjami – rosyjską, niemiecką, romańską i angielską, Biblioteka (kierownik Fiodor Kozłow)³.

W latach 1941–1942 działała ogólna redakcja radiowa i 16 tajnych stacji językowych (narodowych). Redakcję ogólną tworzyli pracownicy Kominternu: Palmiro Togliatti (Włoch), Klement Gottwald, Bedřich Geminder (Czesi), Friedl Fürnberg (Austriak), Mihály Farkas (Węgier). Redaktorami odpowiedzialnymi redakcji narodowych byli: Wilhelm Pieck, G. Zinner – redakcje niemieckie (były

¹ N. S. Lebiediewa, M. M. Narinskij, *Komintern i wtora ja mirowaja wojna (posle 22 ijunja 1941 goda)*, [w:] *Istorija kommunističeskogo Intiernacyonala 1919–1943. Dokumentalnyje ocerki*, red. odp. A. O. Czubarjan, Moskwa 2002, s. 206–207.

² Aleks Kellermann używał jeszcze jednego pseudonimu – Sándor Nógrádi. Właściwie nazywał się Grünbaum, niestety nie znamy jego imienia.

³ G. M. Adibekow, E. N. Szachnazarowa, K. K. Szyrina, *Organizacyonnaja struktura Kominterna 1919–1943*, Moskwa 1997, s. 221.

dwie); Klement Gottwald – czeska; Zofia Dzierżyńska – polska; Wasil Kolarow – bułgarska; Palmiro Togliatti – włoska; Dolores Ibarruri – hiszpańska; Matyas Rákosi – węgierska; Ana Pauker – rumuńska; Urcho Kari (nazw. rodowe Usko Karunien) – fińska; André Marty – francuska; Vaclav Kopecký – słowacka; Richard Magnusson (właśc. Richard Gyptner) – norweska; Velimir Vlahović – serbska; Johann Koplenig – austriacka; Bruno Koehler – sudecko-niemiecka⁴.

W 1943 r. powyższe stacje włączono do Wydziału Prasy i Radiofonii. Składał się on z: sekcji radiofonii (redakcje: austriacka – „Austria” – redaktor Franz Schelling; bułgarskie – im. Christo Botewa i „Głos Ludu” – Wyłko Czerwenkow; węgierska – im. Lajosa Kossutha – József Révai; hiszpańska – „Wolna Hiszpania” – Enrique Castro; włoska – „Wolny Mediolan” – Piere Allard (właściwie Giulio Ceretti), Fimien Edo (właściwie Eduardo D’Onofrio), Anselmo Marabini; niemiecka – „Wolne Niemcy” – Anton Ackermann; norweska – „Wolna Norwegia” – Georg Moltke; polska – im. Tadeusza Kościuszki – Zofia Dzierżyńska; rumuńska – „Wolna Rumunia” – Walter Roman; słowacka – „Za Wolną Słowację” – Stefan Reis; sudecko-niemiecka – „Niemcy Sudeccy” – Rudolf Appelt; fińska – „Wolne Radio Narodu Fińskiego” – Inkeri Lehtinen; francuska – „Radio Francja” – Arthur Ramette (ps. Charles Dupuis); czeska – „Za Wyzwolenie Narodowe” – Jiří Kotátko, Maria Švermowa; jugosłowiańska – „Wolna Jugosławia” – Albert Dravić (właśc. Duro Salai), Piotr Lazić (właśc. Lazar Stefanović), Dragutin Durdev, Stanislav Samardjić; sektor nasłuchu radiowego – Friedrich Heksman; sektor informacji – Aleks Kellerman; sektor tłumaczeń – Maria Kryłowa; agencja telegraficzna – Fritz Glaubauf; biblioteka – Fiodor Kozłow. Na początku 1943 r. w Wydziale pracowało 161 osób⁵.

Po rozwiązaniu MK wiosną 1943 r. rozgłoszenie radiowe podlegały tajnemu Instytutowi Naukowo-Badawczemu (INB) nr 205 (były Wydział Prasy i Radiofonii KW MK) Wydziału Informacji Międzynarodowej (WIM) KC WKP(b). Kierował nim Bedřich Geminder, a jego zastępcą był Friedl Fűrberg⁶.

Powyższe redakcje, podlegające Kominternowi, a następnie WIM KC WKP(b), kierowały komunikaty do okupowanych przez III Rzeszę krajów lub zależnych od niej, po to, by zachęcić społeczeństwa do podejmowania walki narodowowyzwoleńczej przeciwko Niemcom, wspomagając jednocześnie państwo sowieckie w trudnym dla niego okresie klęsk militarnych.

Poza wyżej wymienionymi rozgłoszaniem MK powołała do życia wspomnianą już polskojęzyczną radiostację im. Tadeusza Kościuszki⁷. Rozpoczęła ona dzia-

⁴ Ibidem, s. 224.

⁵ Ibidem, s. 221.

⁶ Ibidem, s. 233. Na podstawie uchwały Biura Politycznego KC WKP(b) z 13 czerwca 1943 r. powołano do życia WIM KC WKP(b) patrz: Ibidem, s. 232.

⁷ R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 143.

łałość w sierpniu 1941 r. i kontynuowała ją do 22 sierpnia 1944 r.⁸ Została rozwiązana przez Sowieców, ponieważ powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego⁹. Siedziba redakcji mieściła się początkowo w Moskwie, a po ewakuacji KW MK w październiku 1941 r., jej nowym miejscem nadawania była Ufa w Baszkirii. Tam również znajdowało się kierownictwo Kominternu¹⁰. W pracę radia zaangażowani byli polscy komuniści znajdujący się w czasie II wojny światowej na terenie ZSRS. Spośród nich wymienić należy: Juliusza Burgina, Tadeusza Daniszewskiego, Gertrudę Finderową, Zofię Dzierżyńską, Józefa Kowalskiego, Wacława Lewikowskiego, Józefa Olszewskiego, Halinę Pietrak, Stefana Wierbłowskiego, Leona Zieleńca¹¹. Należy dodać, że wyżej wymienione osoby były od wczesnych lat swojego życia zaangażowane w ruch komunistycznym. W związku z tym Sowieci mieli do nich zaufanie.

Spośród wielu zagadnień podejmowanych w komunikatach przez polskojęzyczną redakcję na oddzielne omówienie zasługuje temat, dotyczący Niemieckiej Listy Narodowej, która funkcjonowała w podbitej przez hitlerowskie Niemcy Polsce. Tej problematyce jest poświęcony niniejszy artykuł.

Jednym z elementów prowadzonej przez III Rzeszę polityki okupacyjnej było wprowadzenie Niemieckiej Listy Narodowej (*Deutsche Volksliste – DVL*). Głównym jej celem było wzmacnianie ludności niemieckiej zamieszkującej na wschodnich ziemiach wcielonych do Niemiec (Kraj Warty, Górny Śląsk, Pomorze Gdańskie)¹². Do innych powodów należy wymienić antagonizowanie różnych grup społecznych w obrębie społeczeństwa polskiego i jego germanizację.

⁸ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 131.

⁹ Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – tymczasowy naczelny organ władzy wykonawczej w Polsce, powołany w Moskwie przez członków delegacji Krajowej Rady Narodowej i przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich. Formalnie zatwierdzony ustawą KRN, datowaną 21 lipca 1944 r. Przewodniczącym PKWN był Edward Osóbka-Morawski, a jego zastępcami: Wanda Wasilewska i Andrzej Witos.

¹⁰ J. Kowalski, *Rozgłośnia im. Tadeusza Kościuszki (fragment wspomnienia)*, „Z pola walki” 1961, nr 4, s. 340–341.

¹¹ *Ibidem*, s. 340, 342–344.

¹² Na temat Volkslisty na obszarach wcielonych do III Rzeszy patrz: P. Semków, *Polityka Trzeciej Rzeszy wobec ludności polskiej na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska w latach 1939–1945*, Toruń 2001, s. 134–137; K. Ciechanowski, *Pobór Polaków z Pomorza Gdańskiego do armii niemieckiej i zmilitaryzowanych oddziałów roboczych w latach II wojny światowej*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1985, z. 6, s. 47–48; L. Jażdżewski, *Życie codzienne na Kaszubach w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Studia Gdańskie” 2000, t. 13, s. 291–293; B. Musiał, *Niemiecka polityka narodowościowa w okupowanej Polsce w latach 1939–1945*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 28; I. Sroka, *Polityczny spis ludności i niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku (przepisy normatywne, wyniki)*, [w:] *Przymus germanizacyjny na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w latach 1939–1945*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1993, s. 123–137; J. Sziling, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, [w:] *Problemy narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu Nadwiślańskim i Kujawach w XX wieku*, pod red. R. Sudzińskiego, Toruń 1997, s. 43–50; W. Jastrzębski, *Bilans rządów*

Pierwsze działania mające na celu dokonanie segregacji narodowościowej zostały zapoczątkowane w Kraju Warty już jesienią 1939 r.¹³ Po zajęciu Wielkopolski okupant – za pomocą mieszkających tam Niemców – rozpoczął wydawanie zaświadczeń dotyczących przynależności do narodu niemieckiego. Na wniosek specjalisty od spraw narodowościowych, dra Herberta Stricknera, gaulaiter i namiestnik Kraju Warty – Arthur Greiser – 28 października 1939 roku powołał Centralny Urząd DVL w Poznaniu. Na jego czele stał dr K. Albert Coulon¹⁴. Początkowo w Poznaniu wprowadzono dwie grupy Volkslisty: A i B. Do pierwszej z nich zostali zaszerzegowani tzw. aktywni Niemcy, czyli osoby przed wojną występujące na rzecz niemieczyzny, mogące udokumentować swoją przynależnością do różnych organizacji mniejszości niemieckiej. Wykluczeni z DVL zostali działacze organizacji antyhitlerowskich. Grupa B obejmowała „Niemców biernych”, czyli tych, którzy zachowali swą tożsamość narodową, lecz tego na zewnątrz nie okazywali. W późniejszym okresie występowały liczne problemy z oceną kandydatów, do jakiej grupy ich zaliczyć. W związku z tymi trudnościami powstały grupy C, D i E. W 1941 r. wprowadzono przepisy dotyczące całego obszaru ziem wcielonych osoby dotąd zaliczone do grupy A, B i C przenoszone były do kategorii I, II, III, a osoby z grupy D i E do kategorii IV¹⁵.

Rozwiązania dotyczące polityki narodowościowej w Kraju Warty były wzorcem dla nazistowskich dygnitarzy, którzy zdecydowali się na ustalenie norm prawnych w tym zakresie dla całego obszaru włączonego do III Rzeszy. Rozporządzenie Reichsführera SS i komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemieczyzny – Heinricha Himmlera – w tej sprawie ukazało się 4 marca 1941 r. Przepisy wykonawcze wydał minister spraw wewnętrznych Rzeszy 13 marca 1941 r.¹⁶ Za-

niemieckich na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy (1939–1945), [w:] *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. R. Sudzińskiego i W. Jastrzębskiego, Toruń–Bydgoszcz 2001, s. 177–180; R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 122–135; tenże, *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006, s. 179–199. O polityce narodowościowej górnośląskich gaulaiterów na tle innych polskich terenów zaanektowanych do Niemiec wspomina: tenże, *Górnoślązacy i górnośląscy gaulaiterzy*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 6–7 (41–42), s. 50–51.

¹³ Szerzej patrz: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 442–445; Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979.

¹⁴ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 442.

¹⁵ L. Olejnik, *Zdrójcy narodu? Losy volksdeutsche w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 25. Na ten temat pisze również: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 202.

¹⁶ Z. Izdebski, *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice – Wrocław 1946, s. 101–104, 116–130; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 167–168.

sadą, jaką się kierowano przy wydaniu tego rozporządzenia, było dążenie, aby nie utracić „ani jednej kropli krwi niemieckiej”. Mieszkańcy ziem wcielonych mieli sami wyrazić chęć przynależenia do społeczeństwa niemieckiego. Nie wystarczyło zwykłe oświadczenie woli przed komisją (przedstawiciele służb bezpieczeństwa i działacze NSDAP), aby uzyskać prawo do narodowości niemieckiej. Należało spełnić kilka warunków, m.in. pochodzenie niemieckie i tzw. „przystosowanie rasowe, istotne było również zachowanie kandydata pod okupacją niemiecką¹⁷.

Przepisy przewidywały cztery kategorie Volksdeutschów. Do pierwszej grupy niemieckiej listy narodowej zaliczono osoby narodowości niemieckiej, które w dwudziestoleciu międzywojennym udzielały się aktywnie po stronie niemieckiej (członkowie różnych organizacji mniejszościowych, posyłanie dzieci do szkół niemieckich, obracanie się w niemieckich kręgach towarzyskich oraz publiczne posługiwanie się językiem niemieckim).

W skład drugiej grupy niemieckiej listy narodowej włączono osoby narodowości niemieckiej, które nie brały czynnego udziału w walce narodowościowej, zachowały niemieckość w języku i obyczajach. W tych dwóch grupach w zasadzie mieścili się przedstawiciele mniejszości niemieckiej z okresu II RP.

Trzecia grupa obejmowała trzy kategorie osób:

- a) osoby niemieckiego pochodzenia, które uległy polonizacji, lecz można było założyć, że w przyszłości staną się pełnowartościowymi członkami niemieckiej wspólnoty narodowej;
- b) osoby innego niż niemieckie pochodzenia, które żyły w związkach małżeńskich z Niemcami, o ile w nich przewagę miała strona niemiecka,
- c) osoby o nie wyjaśnionej przynależności narodowej, skłaniające się jednak ku niemczyźnie na zasadzie związków krwi i kultury, a posługujące się językiem słowiańskim, które przed dniem 1 września 1939 r. nie przyznawały się do swoich korzeni.

Czwarta (i ostatnia) grupa obejmowała osoby pochodzenia niemieckiego całkowicie spolonizowane i manifestujące swoją przynależność do narodu polskiego¹⁸.

Wpisani do I i II grupy uzyskiwali niemiecką przynależność państwową od 26 października 1939 r., czyli od momentu formalnej aneksji. Osoby zaliczone do III grupy otrzymywały obywatelstwo III Rzeszy na 10 lat, z możliwością odwołania go. W przypadku grupy IV także nabywało się niemiecką przy-

¹⁷ Z. Izdebski, op. cit., s. 51–52.

¹⁸ W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 168–170; W. Jastrzębski, *Polityka narodowościowa w okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie (1939–1945)*, Bydgoszcz 1977, s. 392–395; Z. Boda-Krężel, *Sprawa Volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacji*, Opole 1978, s. 14.

należność państwową aż do odwołania (w ciągu 10 lat), jednak przez nadanie obywatelstwa¹⁹.

Wiele uwagi temu zagadnieniu poświęciła radiostacja im. T. Kościuszki. Krytykowała ona osoby pochodzenia niemieckiego, które przed wybuchem II wojny światowej były obywatelami II RP, a w czasie okupacji chętnie przyjmowały czy zabiegały o wpisanie ich do I lub II grupy. Takie postępowanie ludności niemieckiej z Górnego Śląska lub Pomorza Gdańskiego było przez Polaków traktowane jako zdrada. Mam na myśli tych rodaków, którzy nie zdecydowali się na zaliczenie ich do narodowości niemieckiej. Dla samych Niemców było to coś naturalnego. Stacja miała podobny stosunek jak Polacy opierający się przed przymusowym niemczeniem, czego dowodem jest treść audycji nadanej w styczniu 1942 r. Stwierdzono w niej, że: „*W Polsce umarli ich dziadkowie, w Polsce urodzili się oni, ich rodzice, ich dzieci. Polski chleb jedli i wielu z nich polską oraoło ziemię. Wśród Polaków żyli i nigdy nikt im nie uczynił wyrzutu, że przyszli, że osiedli wśród nas, że z innego narodu wywodzą swój ród*”²⁰. Podkreślono w przekazie, że Niemcom stworzono dobre warunki do prowadzenia egzystencji. Zaznaczono również, że panowała solidarność między narodami: *Dostali u nas i pracę i chleb. Gdy było im ciężko, tak jak i nam nieraz ciężko bywało – wiedliśmy nieraz bój przeciw wspólnym nieprzyjaciołom. Oni – wychodźcy z Niemiec, my – Polacy u siebie w kraju. Chętnie mówili po polsku, wiązali się pokrewieństwem z Polakami, wrastali w Polską glebę. Gdy chcieli zachować swój język mieć swe szkoły, swe gazety – nikt im nie wzbraniał*²¹.

Wiele racji miała radiostacja, komentując zachowanie Volksdeutschów w trakcie okupacji wobec Polaków. Można ocenić ich rolę jako negatywną, gdyż wspierali liczne akcje represyjne zorganizowane przez niemieckie służby bezpieczeństwa, wymierzone przeciwko niedawnym sąsiadom. Potwierdzeniem tego są następujące słowa nadane przez stację: *Większość Niemców od wieków nieraz w Polsce osiadłych zdradziła kraj, który ich wykarmił. Ogłosili się za Volksdeutschów. Stali się podporą hitlerowskiej okupacji. Stali się pomocnikami katów i morderców Gestapo i SS. Ustroili się w swastykę, wydawali swych sąsiadów i Żydów w ręce zbirów, donosicieli, bili, katowali, męczyli, zabijali*²².

Według redakcji odpowiedzialność za podziały między ludźmi, a szczególnie pomiędzy narodami, ponosi ideologia faszystowska, która zakładała segregację rasową i narodowościową. Przyczynia się do tworzenia społeczeństwa hierarchicznego, w którym istnieją warstwy uprzywilejowane i upośledzone pod

¹⁹ L. Olejnik, op. cit., s. 26–27.

²⁰ Audycja ze stycznia 1942 r., Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Radiostacja „Kościusko”, sygn. 321, t. 2, k. 59.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

względem materialnym i prawnym: *Ale oto wiatr przyniósł z Hitlerii zatruty ziew faszyzmu germańskiego. Z Monachium i z Berlina popłynęły zbrodnicze teorie germańskie, rasowe, faszystowskie, popłynęły rozkazy, obietnice, pieniądze. Poczęła się wśród nich lęgnąć zdrada*²³.

Na niemiecką listę narodową na ziemiach wcielonych do Rzeszy zostało wpisanych ok. 2,8 mln osób. Według obliczeń prof. Czesława Madajczyka u schyłku 1944 roku I i II grupa liczyła 959 tys. (34,1%), III i IV – 1856 tys. osób (65,9%)²⁴.

Ta, jakże ogromna, liczba ludzi może wywołać zdziwienie, gdyż odbiega od liczebności niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce przed wybuchem II wojny światowej (w 1939 roku ok. 1 mln osób)²⁵.

Sytuację na terenach przyłączonych do Rzeszy przedstawia treść audycji rozgłośni nadanej 11 października 1942 r., kiedy trwało masowe zapisywanie Polaków na DVL. Stacja wymieniała metody, jakie stosowali hitlerowcy w przypadku odmowy przyjęcia przez Polaków narodowości niemieckiej: *Każdy dzień przynosi nowe wieści o germanizacji naszych rodaków na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku. Niemcy zapisują nowe tysiące naszej młodzieży jako „folksdojczów [...]”. Forster [namiestnik i gaulaiter Pomorza Gdańskiego – A.K.] i Grajzer [namiestnik i gaulaiter Kraju Warty] wylażą ze skóry, by zrealizować wskazówki Hitlera i Himmlera o całkowitym Niemczeniu naszych ziem zachodnich. Znów zbiry z SS rugują mieszkańców całych wsi z naszych ziem zachodnich i wypędzając ich do Generalnego Gubernatorstwa, dając kilka minut na zebranie jakiegoś tobołka z rzeczami. [...] Nasi rodacy mają się stać folksdojczami, mają ze swych ust wyrwać polskie słowo, ze swych serc uczucia Polaka, nasze dzieci mają wyrosnąć na Niemców drugiej czy trzeciej kategorii*²⁶.

W audycji z 11 września 1942 r. próbowano uświadomić młodym pokoleniom, że w ciągu kilku lat okupacji hitlerowcy odebrali Polakom m.in. niepodległość, wolność osobistą, mienie, a teraz próbują ich siłą Niemczyć. Rozgłośnia przestrzegała: *Krwawy zaborca, który już od trzech lat depce naszą ziemię, gotuje nową straszliwą zbrodnię. Przygotowany obecnie zapis na listę „Folksdojczów” ma na celu przerobienie blisko miliona rodaków na Niemców. Tym razem nie idzie już o zwykłą niemiecką kradzież. Idzie o kradzież blisko miliona dusz polskich. Tym razem nie idzie już o zwykłe, niemieckie morderstwo. Idzie o masowe morderstwo, dokonane na poważnej części naszego narodu. Niemcy odebrali Wam niepodległość, odebrali Wam ziemię, domy, rodziny i chleb, prześladowają Wam wiarę, odbiera Wam język ojczysty, Wasze siły i młodość. Teraz chce Wam od-*

²³ Ibidem.

²⁴ L. Olejnik, op. cit., s. 27.

²⁵ Ibidem, s. 28; Jak liczna była mniejszość niemiecka w II RP przed wybuchem II wojny światowej pisze m.in.: J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 35.

²⁶ Audycja z 11 października 1942 r., AAN, Radiostacja..., t. 8, k. 166.

*jąc najdroższe, co Wam pozostało: Waszą polskość, Waszą godność, chcę z Was zrobić niemieckich pachotków*²⁷.

Rozgłoszenia oceniała jednoznacznie fakt przyjęcia Volkslisty: *Młodzi rodacy. Nie masz zbrodni większej, aniżeli zdrada Ojczyzny, nie ma hańby większej, aniżeli zaprzaństwo [...]. Ten, kto w takiej chwili zapiera się swą polskością, wbija nóż w plecy walczącej Ojczyźnie. Kto w takiej chwili ze strachu, czy dla korzyści zapisuje się na listę „Folksdojczów” – ten przechodzi na stronę naszych katów, jest zdrajcą i naszym wrogiem*²⁸.

Radio odwoływało się do uczuć patriotycznych, starało się wykazać, że „niemczenie” Polaków było tożsame z odebraniem honoru. W sposób klarowny stwierdziło, że osoby, które przyjęły obywatelstwo niemieckie, wykluczyły się z przynależności do narodu polskiego. Stacja, posługując się powyższą argumentacją, chciała oddziaływać na świadomość mieszkańców ziem zaanektowanych do III Rzeszy, by opierali się temu groźnemu procesowi. Słuchacze, którzy stosowali się do zaleceń pochodzących ze Wschodu, byli narażeni na represje ze strony okupanta.

Wpisywanie mieszkańców Górnego Śląska oraz Pomorza Gdańskiego na DVL można podzielić na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy – kiedy władze okupacyjne, które usadowiły się na tych terenach, zdecydowały, że zostaną one przyłączone do III Rzeszy. Przeprowadzono spisy ludności, które przyniosły dane o jej przynależności narodowej. W przypadku Górnego Śląska 97% mieszkańców zadeklarowało narodowość niemiecką²⁹. Już przed wybuchem II wojny światowej można było tam dostrzec „szczególne rozwarstwienie się postaw narodowych”³⁰.

Drugi okres niemczenia Polaków na Pomorzu Gdańskim rozpoczął się oficjalnie 22 lutego 1942 r. Została wtedy ogłoszona odezwa przez gaulaiera i namiestnika Alberta Forstera, w której zachęcano ludność do składania wniosków o wpis na DVL. Osoby, które tego nie uczynią, miały zostać „zrównane z najgorszymi wrogami narodu niemieckiego”³¹. Wcześniej ukazało się zarządzenie Himmlera (10 lutego 1942 r.), w którym wyznaczał termin złożenia przez ludność niemiecką „wcielonych ziem wschodnich” wniosków o wpis na volkslistę

²⁷ Audycja z 11 września 1942 r., Ibidem, t. 7, k. 147.

²⁸ Ibidem.

²⁹ W. Jastrzębski, J. Sziling, op. cit., s. 160; W. Jastrzębski, op. cit., s. 380; L. Olejnik podaje, że 80% Ślązaków określiło swoją narodowość jako niemiecką; L. Olejnik, op. cit., s. 30.

³⁰ W. Wrześniński, *Postawy i nastroje Polaków na Górnym Śląsku w latach II wojny światowej*, [w:] *Górny Śląsk i Górnoszlązacy w II wojnie światowej*, pod red. W. Wrześnińskiego, Bytom 1997, s. 30.

³¹ W. Jastrzębski, *Ludność niemiecka i rzekomo niemiecka na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy Niemieckiej (1939–1945)*, [w:] *Ludność niemiecka na ziemiach polskich w latach 1939–1945 i jej powojenne losy*, pod red. W. Jastrzębskiego, Bydgoszcz 1995, s. 13.

– do 31 marca 1942 r.³² Dodam, że ten drugi etap trwał na Pomorzu Gdańskim do zakończenia działań wojennych.

W wypadku Górnego Śląska Niemcy wydali zarządzenie 16 lutego 1942 r. Wprowadzili przymus składania wniosków o wpisanie na niemiecką listę narodową. Raz złożone oświadczenie woli nie mogło być już później odwołane³³.

Odmienną politykę narodowościową prowadziły władze tzw. Kraju Warty. Namiestnik i gaulaiter tej prowincji, Arthur Greiser, nie był zainteresowany wpisami osób narodowości polskiej³⁴. Wielkopolskę i inne obszary, które zostały przyłączone do tzw. Kraju Warty, uznawał za terytorium polskie. Nie dążył do germanizowania Polaków, ale do ich usuwania i niszczenia. Strukturę narodowościową próbował zmieniać przez sprowadzanie Niemców ze Wschodu oraz z Rzeszy, tzw. „Reischdeutschw”³⁵.

W Generalnym Gubernatorstwie kwestia volkslisty została uregulowana w rozporządzeniu z 26 stycznia 1940 r. Zdecydowano się wprowadzić karty rozpoznawcze dla osób narodowości niemieckiej. Zapisy na DVL odbywały się na wniosek zainteresowanych osób. Istniały jednak takie przypadki, że na osoby pochodzenia niemieckiego wywierano presję, aby to uczyniły. Szczególnie dotyczy to Lubelszczyzny i Zamojszczyzny. Władze niemieckie starały się, stosując różne metody, skłaniać potomków dawnych kolonistów niemieckich do składania wniosków o wpis na Volkslistę.

Hitlerowcy nie zrezygnowali z poszukiwania „niemieckiej krwi”. Najlepiej potwierdza to fakt, że Niemcy stworzyli kategorię tzw. Stammdeutschw (Deutschstammige), czyli osób pochodzenia niemieckiego, które miały „choć kroplę krwi niemieckiej”. Formalnie wymagano, aby przynajmniej jeden z dziadków był pochodzenia niemieckiego³⁶. Osoby, które decydowały się na wpis na DVL, najczęściej były pochodzenia polskiego, nie mając większych związków z państwem niemieckim. Dosyć humorystycznie ten fakt skomentowali pracownicy rozgłośni w audycji z 30 października 1942 r.: *Cóż, nie znacie niemieckiego? – to nic. „Sztamdojczje” może w ogóle nie mieć nic wspólnego z niemiecnością*³⁷.

Zapisy do tej kategorii były prowadzone na mocy rozporządzenia z 29 października 1941 r. Kandydat na Stammdeutscha wypełniał odpowiedni wniosek

³² L. Olejnik, op. cit., s. 33.

³³ Ibidem, s. 31. Szerzej: Z. Izdebski, op. cit., s. 52.

³⁴ L. Olejnik, op. cit., s. 34. Szerzej: S. Jankowiak, *Niemcy w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1950*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, pod red. W. Boro-dzieja i H. Lemberga, t. 3, Warszawa 2001, s. 21.

³⁵ L. Olejnik, op. cit., s. 34; S. Jankowiak, op. cit., s. 22–23; Cz. Łuczak, *Arthur Greiser hitlerowski władca w Wolnym Mieście Gdańsku i w Kraju Warty*, Poznań 1997, s. 46.

³⁶ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 454.

³⁷ Audycja z 30 października 1942 r., AAN, Radiostacja..., t. 8, k. 483.

o wydanie mu legitymacji dla osób pochodzenia niemieckiego³⁸. Komisje, które oceniały go, dokonały nie przewidzianego we wspomnianym rozporządzeniu podziału „Deutschstammige” na grupy A i B. Można je traktować jako odpowiedniki grup III i IV DVL obowiązującej na terenach wcielonych do III Rzeszy. Jedyne zaliczeni do grupy A „Deutschstammige” mieli otrzymać w nieodległej przyszłości obywatelstwo niemieckie³⁹.

Dla radiostacji wprowadzenie kolejnej kategorii było próbą potwierdzenia niemieckiej dominacji nad Polaków, kolejną formą wynarodowienia za wszelką cenę, bez względu na to, czy ma to większy sens. Audycja z 1 listopada 1942 r. wydaje się być tego najlepszym dowodem. Stwierdzono w niej, że: *Okupant tworzy cały system pośrednich ogniw między niemiecką »rasą panów« a pogardzanym polskim »bydłem roboczym« w rodzaju Folksdojczów – „folksdojczów na próbę” itd. Do tej drabiny zdrady i zaprzaństwa dodali obecnie Niemcy jeszcze jeden szczebel, szczebel najniższy, a mianowicie grupę „Sztamdojczów”. Nowotwór ten przeznaczony jest dla tych Polaków, którzy, choć nie znają niemieckiego i z niemieckością nic wspólnego nie mają, jednakże na podstawie swego oświadczenia uznani zostają za osoby „pochodzenia niemieckiego”. Na to, by zostać „Sztamdojczami”, nie trzeba mieć żadnych dokumentów, potwierdzających niemieckie pochodzenie. Osoby, które decydowały się na ten krok, posiadały według rozgłośni jedynie wytarte czoło zaprzańca i renegata lub zajęczką skórę tchórze, który uląkł się niemieckich pogróżek i wyparł się swego narodu*⁴⁰.

Tak jak w przypadku komentowania innych negatywnych zjawisk, jakie miały miejsce podczas okupacji w Polsce, i tym razem radiostacja zaapelowała do polskiego społeczeństwa: *Nasz naród musi się ze wszystkich sił przeciwstawić temu nowemu atakowi zbójceckich germanizatorów. Nikt z nas nie spodli się do tego stopnia, by zaprzecić się swego narodu i ojczyzny, by opluć to, co mu było zawsze najdroższe. Krwawym katom hitlerowskim naród nasz oświadcza stanowczo: „Sztamdojczami” ani żadnymi innymi „dojczami” nie będziemy. Jesteśmy Polakami – i jako tacy walczyć będziemy z niemczeniem Polski i Polaków, z waszym panowaniem. Rodacy. Pamiętajcie o spełnieniu obowiązku narodowego: walczyć z germanizacją, walczyć z zaprzaństwem i renegactwem!*⁴¹.

Dlaczego powyższe komunikaty przestrzegały przed przyjęciem niemieckiej listy narodowej? Czy tylko na względzie było dobro narodu polskiego? Na tak postawione pytanie nie można udzielić pozytywnej. Autorzy doniesień chcieli w ten sposób powstrzymać proces, który był niekorzystny dla ZSRR. Polacy, którzy zostali wpisani na DVL, byli następnie wcielani

³⁸ L. Olejnik, op. cit., s. 47.

³⁹ Ibidem; Cz. Madajczyk, op. cit., s. 454.

⁴⁰ Audycja z 1 listopada 1942 r., AAN, Radiostacja..., t. 9, k. 6.

⁴¹ Ibidem, k. 6–7.

do Wehrmachtu. Trzeba wziąć pod uwagę, że omawiane wiadomości radiowe zostały nadane jesienią 1942 r., kiedy trwała bitwa pod Stalingradem, która miała kluczowe znaczenie dla państwa sowieckiego. Przegrana mogła przynieść nieodwracalne skutki dla tego kraju. Cytowane fragmenty przekazów nie były jedyne, które dotyczyły omawianego problemu. Stacja nadała również inne audycje, w których przestrzegano, by nie ulegać presji ze strony hitlerowców i odrzucić Volkslistę, ponieważ „nowi” obywatele III Rzeszy zostaną zmobilizowani do sił zbrojnych⁴².

Jeśli miałbym ocenić język zawarty w przekazach, był on w mojej ocenie kierowany m.in. do chłopów i robotników (osób, które posiadały niskie wykształcenie). Niezwykle prosty, często zawierający wulgaryzmy. Nakłaniał do nienawiści, która miała być ukierunkowana na niemieckiego okupanta, co wydaje się rzeczą oczywistą, zważywszy na okrucieństwa dokonywane przez nazistów m.in. na Polakach. Same treści zawierały informacje, które utwierdzały słuchaczy w przekonaniu, że zostali poddani działaniom, które, najogólniej ujmując, zagrażają bezpieczeństwu dla życia i zdrowia oraz ludzkiej godności.

Posługując się faktami historycznym, należy potwierdzić, że pomimo zachęcania mieszkańców GG przez władze hitlerowskie (odrębne karty aprowizacyjne i przydziały na inne artykuły konsumpcyjne) do zapisywania się na listę „Stamdeutsche” cała akcja zakończyła się fiaskiem. Do maja 1944 r. liczba osób wpisanych na listę obejmowała niecałe 50 tys. osób⁴³.

Zauważyła to również rozgłośnia w audycji z 22 lutego 1943 r., która zakomunikowała: *Dwa tygodnie minęły już od chwili ogłoszenia sławetnej proklamacji okupantów, wzywających nas do zapisywania się na listę Sztamdojcz*⁴⁴. Podając taką informację, polskojęzyczna radiostacja popełniła błąd. Niemcy uczynili to w październiku 1941 r., czyli ponad rok wcześniej. Kontynuując treść przekazu, podali, że: *dwa tygodnie w urzędach gminnych i magistratach siedzą beczynnie hitlerowscy urzędnicy, czekają na pojawienie się kandydatów na Sztamdojcz. Czekają na próżno. Ochotników jak nie było, tak nie ma. I ochotników nie będzie*⁴⁵. Według redakcji powodem takiego zachowania się społeczeństwa polskiego była bohaterska postawa Wojska Polskiego i całego społeczeństwa w czasie kampanii wrześniowej. Drugim powodem, w opinii stacji, była niechęć

⁴² Audycja z 12, 18 września, 12 października, 15 listopada 1942 r., Ibidem, t. 7, k. 181–182, 274; t. 8, k. 188; t. 9, k. 239–240.

⁴³ L. Olejnik, op. cit., 47; Ten temat porusza również: K. M. Pospieszalski, „*Volksdeutsche*” i „*Deutschstammige*” w *Generalnej Guberni*, pod red. M. Wojciechowskiej, Sprawozdanie Poznańskiego Towarzystwa Nauk, t. 20, Poznań 1956, s. 37; tenże, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. II, *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958, s. 164–168.

⁴⁴ Audycja z 22 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 287.

⁴⁵ Ibidem.

do okupanta niemieckiego za prowadzony przez niego antypolski kurs w czasie II wojny światowej. Słowa, które zostały odczytane w eterze, wydają się być tego potwierdzeniem: *Nie na to przelewał nasz naród krew od września 1939 roku, nie na to trwał dumnie przez cały ten ciężki okres, by teraz w przededniu ostatecznej katastrofy hitleryzmu – wyrzekać się przeszłości, wyrzekać się języka własnego, wyrzekać się ojczyzny i iść pokornie na służbę Niemców. Zaborcy rozumieją widocznie, jaką bezgraniczną nienawiść otacza ich nasz naród. „Rajchsdojczę”, „Folksdojczę”, „Sztamdojczę” i w ogóle wszystko, co ma nazwę dojcz, otoczone jest w naszym kraju śmiertelną nienawiścią. Nie potrafił tej nienawiści złamać terror gestapo, tym bardziej więc nie złamię obiecywana nam miska soczewicy. Nie jesteśmy Stammadsojczę, byliśmy i jesteśmy Polakami. Oto co mówi zaborcy bojkot listy renegatów⁴⁶.*

Powyższa audycja odnosi się w sposób niejasny do wydarzeń, które miały miejsce na froncie wschodnim. Otóż, treść została nadana zimą 1943 r., czyli po sowieckim zwycięstwie pod Stalingradem. Cytowany przeze mnie komunikat z jednej strony podkreślał fakt, że proponowana lista, stwierdzająca przynależność do narodu niemieckiego, nie cieszy się popularnością wśród Polaków, z drugiej z kolei stacja apelowała do mieszkańców GG, aby nie przyjmować obywatelstwa III Rzeszy, gdyż zakończy się to powołaniem do Wehrmachtu. Podobną retorykę zawiera doniesienie radiowe z 26 lutego 1943 r.⁴⁷ Okres wiosny 1943 r. Niemcy wykorzystali do tego, aby zasilić nowym rekrutem armię hitlerowską.

Niemiecka polityka narodowościowa miała na celu rozbitcie jedności narodowej Polaków, czego najlepszym dowodem był stosunek hitlerowców do mieszkańców Podhala. Początkowo planowano, aby mieszkańców wysiedlić z tego obszaru, którzy byli pochodzenia polskiego i następnie zamierzano utworzyć specjalny okręg beskidzki (Beskidengau), który zamieszkać mieli Niemcy pochodzący z południowego Tyrolu. Zamierzenia te były omawiane na spotkaniu przed 25 października 1939 r. Uczestniczyli w nim m.in. Arthur Seyss-Inquart⁴⁸ oraz dowódca Einsatzgruppe Kraków⁴⁹. Stanowisko nazistowskich dygnitarzy wobec Podhalan uległo zmianie, ponieważ zdecydowali się oni, aby ich zniemczyć oraz zachęcić do współpracy. Ta nieoczekiwana zmiana nastawienia wobec mieszkańców Podhala brała się stąd, że – podobnie jak mieszkańcy Śląska – uznano

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Audycja z 26 lutego 1943 r., Ibidem, k. 347.

⁴⁸ Arthur Seyss-Inquart (1892–1946) – austriacki polityk hitlerowski. Pod naciskiem III Rzeszy został mianowany na kanclerza Austrii (11 marca 1938 r.). Podpisał akt Anschlussu, który spowodował, że kraj ten został przyłączony do Niemiec. W latach 1939–1940 zastępca Hansa Franka w Generalnej Guberni. Od 1940 do 1945 r. Komisarz Rzeszy okupowanej Holandii, bezwzględny realizator polityki terroru ludności i eksploatacji gospodarczej państwa. Za zbrodnie wojenne sądzony i skazany na karę śmierci przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze.

⁴⁹ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 457.

za wartościowych rasowo. Drugim powodem zmiany kursu wobec górali była świadomość po stronie okupantów, że przed drugą wojną światową w Polsce panowała moda na góralszczyznę (stroje góralskie, styl podhalański oraz gwara). Według nich to wystarczyło, aby propagować na Podhalu ruch separatystyczny. Postanowiono stworzyć tzw. „Goralenvolk”.

Fakt ten został zauważony przez radiostację, która skomentowała poczynania okupanta niemieckiego w audycji z dnia 27 lutego 1943 r.: *Wszak macie słowo „Goralen”? Tą oto psią, szwabską nazwą ochrztili hitlerowscy okupanci naszych górali. Niemiecy okupanci bali się naszych śmiałych, dumnych górali, kochających wolność i ziemię ojczystą. Gdy hitlerowska szarańcza zwała się na nasz kraj, szczyty Tatr rozbrzmiały echem wystrzałów. Niejeden góral chwycił za broń, by prac szwabów. Niemcy zlekli się i chwycili się różnych sposobów, by ugłaskać, otumanić i zgniebić naszych górali. Ogłosili więc, że górale – to nie Polacy, ale jakieś odrębne plemię, inny naród, tak zwany „Goralenvolk”⁵⁰.*

Powyższy komunikat dotyczył sytuacji, jaka panowała na Podhalu w 1939 r. Można zgodzić się z radiostacją, że pomysł stworzenia odrębnej narodowości był sztuczny, obliczony na podzielenie polskiego społeczeństwa, po to, by łatwiej nim rządzić. Brano również pod uwagę fakt, że przyczyni się to do osłabienia ewentualnej działalności konspiracyjnej. Nie zgodzę się ze stwierdzeniem zawartym w tym przekazie jakoby „Goralenvolk” powstawał w momencie ożywionej działalności partyzanckiej przy dużym udziale mieszkańców Podhala. Mogę wnioskować zupełnie coś innego, mianowicie w tym czasie, kiedy utworzono powyższą kategorię górali, w Małopolsce ruch oporu nie był jeszcze zorganizowany⁵¹.

Duży udział w tworzeniu „Goralenvolku” odgrywał Witalis Wieder, wieloletni prezes Związku Oficerów Rezerwy w Zakopanem i komendant Hufca Przysposobienia Wojskowego, który, jak się później okazało, był niemieckim szpiegiem. Po zajęciu Polski natychmiast został uznany za Niemca. Jego postawa spotkała się z akceptacją wśród niektórych działaczy Związku Górali, wymienić tutaj należy Wacława Krzeptowskiego pełniącego przed wojną funkcję prezesa powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego oraz Stefana i Andrzeja Krzeptowskich. Do tego grona dołączył również jeden z byłych prezesów Związku Górali Józef Cukier⁵².

Radiostacja „Kościuszko” wskazywała tylko niektóre osoby, które wspierały działalność Niemców na Podhalu. W audycji z 27 lutego 1943 r. podała: *„W tym oszukiwaniu i ogłupianiu górali dzielnie pomagali [hitlerowcom – dop. A.K.]*

⁵⁰ Audycja z 27 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 358.

⁵¹ Na temat okoliczności powstania Goralenvolku szerzej patrz: W. Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012, s. 20, 50–54; R. Halbert, *Goralenvolk*, [w:] *Podhale w czasie okupacji 1939–1945*, pod red. J. Berghauzena, Warszawa 1977, s. 109–115.

⁵² Cz. Madajczyk, op. cit., s. 458.

różni zdrajcy, na przykład burmistrz Zakopanego, osławiony Szatkowski”⁵³. Należy się kilka słów komentarza do tego tekstu. Wspomniany Henryk Szatkowski nie pełnił stanowiska burmistrza Zakopanego, ponieważ w czasie okupacji takiej funkcji po prostu nie było – istniał urząd komisarza miasta, który został obsadzony przez Niemca – Malsfeya⁵⁴.

Komitet Góralski został powołany przez niemieckiego okupanta w lutym 1942 r. i działał na Podhalu. Powstał w okresie szczególnym, kiedy to na terenach wcielonych do III Rzeszy rozpoczęło się masowe wpisywanie na niemiecką listę narodową. Jego zadaniem było wspomaganie władz niemieckich, które w tamtym czasie wprowadziły na Podhalu góralskie karty rozpoznawcze. Zmuszano zatem ludność do podjęcia decyzji – Polak czy „Góral”? Osobom, które opierały się przyjęciu kart, groziły represje ze strony Niemców.

W czasie, kiedy zaczęto wydawać karty „Góralom”, w dniach 13–14 marca 1942 r. w Krakowie odbyła się rozmowa pomiędzy generalnym gubernatorem Hansem Frankiem a Reichsführerem Himmlerem. Jej tematem było dalsze postępowanie wobec Podhalan. Starły się dwie koncepcje: pierwsza (Himmlera), która zmierzała do ich zgermanizowania, i druga, która zakładała, aby w dalszym ciągu popierać i rozwijać ten już istniejący ruch separatystyczny. Warto jeszcze uzupełnić, że Himmler zakładał przesiedlenie Niemców ze Spiszu na Podhale, gdyby mieszkańcy tych terenów, pomimo prowadzonej akcji, opowiadali się po stronie polskości.

Jak już wspomniałem, niewielu zadeklarowało się jako „Górale”. Pozostali dali do zrozumienia, że czują się Polakami. Wobec nich stosowano represje, dokonując wysiedlania. Wspomniała o tym radiostacja „Kościuszek” 27 lutego 1943 r.: *Rozpoczęto się masowe wysiedlanie górali z okolic Żywca, Nowego Targu z niszczeniem całych wsi i wysiedleniem tysięcy górali. Na miejsce naszych górali zaczęli Niemcy sprowadzać swych kolonistów*⁵⁵.

Odnosząc się do wyżej cytowanego fragmentu audycji, stwierdzam, że niemiecki okupant nie przeprowadził masowych wysiedleń mieszkańców Podhala.

⁵³ Audycja z 27 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 358.

⁵⁴ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 458. Henryk Szatkowski był człowiekiem gruntownie wykształconym – doktorem praw, przed wojną pełnił funkcję kierownika Wydziału Uzdrawiskowego w Zarządzie Miejskim. W czasie okupacji współpracował z władzami hitlerowskimi, przyjął niemiecką listę narodowościową. Jego postawa w czasie wojny była haniebną, ponieważ nakłaniał górali do kolaboracji z Niemcami, dowodził germańskiego pochodzenia Podhalan i ich negatywnego stosunku do państwa polskiego. Warto jeszcze dodać, że Hans Frank, będący generalnym gubernatorem w czasie okupacji, i Otto Wachter, pełniący stanowisko gubernatora dystryktu krakowskiego, byli jednymi z inicjatorów stworzenia tzw. „Goralenvolk”, czego dobitnym dowodem było przyjmowanie przez nich Wacława Krzeptowskiego, Stanisława Krzeptowskiego oraz Józefa Cukra na Wawelu. Patrz: Cz. Madajczyk, op. cit., s. 459.

⁵⁵ Audycja z 27 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 358.

Komitet Góralski podjął się pod koniec 1942 r. utworzenia tzw. Legionu Góralskiego SS, mającego wspierać Wehrmacht. Próba zorganizowania takiej jednostki militarnej zakończyła się fiaskiem. Z 300 zwerbowanych pozostało kilku o nie najlepszej reputacji, resztę zwolniono lub zbiegła⁵⁶.

Właściwym powodem prowadzonego ruchu separatystycznego wśród mieszkańców Podhala było nie tylko dążenie do podzielenia społeczeństwa polskiego, ale również szukanie rekruta do Wehrmachtu. Podkreślała to w swoim propagandowym stylu rozgłośnia, mówiąc: *W końcu hitlerowcy pokazali, na co im jest potrzebny „Goralenvolk”. Ogłosili i rozpoczęli mobilizację naszych górali do swej zbrojeckiej armii. Tak więc górale nasi, prześladowani, ograbieni, wydziedziczeni przez szwabów, mają jeszcze krew swą przelewać za ich führera. Mają ginąć na froncie za to, by Zakopane było niemieckim miastem, a Tatry szwabskimi górami. Czyż pójdziecie na to, górale? Wy, których przodkowie, jak burza, spadali na Szwedów za Jana Kazimierza, wy, którzy walczyliście pod wodzą Kostka Napierskiego i Janosika? Nie! Odkrzykną górale. Nie, nie, nie! – zawtóruje im Giewont, Winnica [Świnica – dop. A. K.], Kasprowy Wierch. Nie zhańbi się góral zdradą narodu, służbą u jego katów. Ani jeden góral nie pójdzie do armii najeźdźcy⁵⁷.*

Powyższe wiadomości, dotyczące utworzenia przez okupanta tzw. Goralenvolku, były emitowane na antenie radia tuż po wiktorii Armii Czerwonej pod Stalingradem. Oczekiwano od mieszkańców Podhala, by nie ulegli akcji mobilizacyjnej prowadzonej przez hitlerowców w celu pozyskania nowego rekruta do niemieckich sił zbrojnych. Dlatego wykorzystano postacie historyczne, jak np.: król Polski – Jan Kazimierz, który za obronę kraju w czasie potopu szwedzkiego przekazał Tatry góralom (rzecz trudna do udowodnienia, ale obecna w kulturze tego regionu). Do tych minionych tradycji mieli powrócić współcześni mieszkańcy gór. W związku z tym apelowano, by organizować ruch oporu⁵⁸, który przyczyni się do oswobodzenia tego rejonu Polski. Stacja liczyła na to, że zostanie zaangażowanych wiele jednostek armii hitlerowskiej, których dowództwo niemieckie nie wyśle na front wschodni.

W czasie, kiedy te słowa były podawane w eter, na Podhalu nie istniała już Konfederacja Tatrzańska – organizacja podziemna, założona przez zbiegłego z obozu niemieckiego młodego poetę Augustyna Suskiego. Konfederacja stosowała kary wychowawcze wobec zdrajców, wywierając silny wpływ na nadgorlickich sołtysów, wójtów, urzędników gminnych. Wydawała czasopisma „Na placówce” i „Wiadomości Polskie”, w których szerzono wiarę w zwycięstwo aliantów, umacniano patriotyzm i ducha bojowego. W latach 1941–1942 konfederacji

⁵⁶ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 462.

⁵⁷ Audycja z 27 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 358.

⁵⁸ Ibidem, k. 359.

dokonali napadów na sołectwa i urzędy. W styczniu 1942 r. kierownictwo organizacji zostało rozbite na skutek zdrady prowokatora. Naczelnika Konfederacji Augustyna Suskiego i kilku innych zamęczono w Auschwitz, Tadeusza Popko rozstrzelano w Zakopanem⁵⁹.

Jak wynika z cytowanych wyżej komunikatów radiowych, głównym celem prowadzonej przez niemieckie władze okupacyjne polityki narodowościowej była chęć nie tylko wynarodowienia Polaków, ale również użycia ich na froncie wschodnim. Aby cel ten zrealizować, na Pomorzu Gdańskim ukazało się publiczne obwieszczenie gaulaitera Forstera, które zapoczątkowało masowe wpisywanie na niemiecką listę narodową. Miało to miejsce 22 lutego 1942 roku. Należy zwrócić uwagę na czas, kiedy rozporządzenie weszło w życie. Nastąpiło to po przegranej bitwie moskiewskiej, która zakończyła się na początku 1942 r. Wtedy to dowództwo Wehrmachtu zdało sobie sprawę, że, opierając się jedynie na niemieckim rekrucie, wojska niemieckie nie pokonają ZSRR. W związku z tym zdecydowano się na masowe niemczenie Polaków, pod groźbą utraty mienia, a nawet życia.

Do Wehrmachtu miały być wcielane osoby, które zostały zaszeregowane do grup I–III DVL⁶⁰. Wykluczeni z obowiązku służby wojskowej byli członkowie IV grupy niemieckiej listy narodowej.

W przypadku Górnego Śląska również istniało zjawisko wpisywania mieszkańców na volkslistę z zachowaniem poszczególnych kategorii, lecz tutaj nadprezydent Fritz Bracht miał sytuację prostszą, gdyż sami Ślązacy w przeprowadzonym w grudniu 1939 r. spisie ludności opowiedzieli się, że są narodowości niemieckiej.

Pewną zachętą dla młodzieży z ziem wcielonych miało być proponowane przez władze okupacyjne, a także dowództwa Wehrmachtu, Waffen-SS i policji porządkowej automatyczne zrzeczenie się prawa do odwołania obywatelstwa z chwilą powołania do Wehrmachtu osób przynależnych do grupy III. Ostatecznie zdecydowano się, że jest na to za wcześnie i takie rozwiązanie miało być stosowane na małą skalę⁶¹.

Kwestii wcielania Polaków do niemieckiej armii wiele miejsca poświęciła rozgłośnia. Przestrzegała młodzież przed wstępowaniem do wojska niemieckiego, próbując uzmysłwić jej, że może ona stać się narzędziem w ręku wroga, który od początku okupacji prowadził politykę wymierzoną w polskość. Wielokrotnie apelowała, aby Polacy nie decydowali się na wpisywanie na Volkslistę, gdyż jest to element, prowadzący do angażowania młodego pokolenia w działania wojenne

⁵⁹ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 460. Na temat rozbicia Konfederacji Tatrzańskiej i zabicia Augustyna Suskiego patrz: A. Filar, *U podnóża Tatr 1939–1945. Podhale i Sądecczyzna w walce z okupantem*, Warszawa 1985, s. 112, 109.

⁶⁰ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 430.

⁶¹ Ibidem, s. 437.

po niewłaściwej stronie. Taka polityka narodowościowa okupanta wobec Polaków miała swoje korzenie już w czasach I wojny światowej. Polegała na wykorzystaniu cudzego potencjału demograficznego w celu wygrania wojny. W zamian Polacy mieli uzyskać mało znaczące korzyści, jak te niżej wymienione. Audycja z 6 lutego 1943 r. jest tego potwierdzeniem: *Niemieccy okupanci czynią nam jakieś mętne obietnice »ulg« i „poprawy sytuacji”. Hitlerowscy oprawcy są skazani na zagładę i dlatego chcą nas, swe ofiary, zmusić terrorem i kupić obietnicami, byśmy ich ratowali od zguby. Pamiętamy, jak to za Beselera⁶² Niemcy w przededniu swej klęski obiecywali nam niepodległość, by zdobyć rekruta dla armii cesarza Wilhelma”. Radio dokonało pewnego porównania: „Dzisiejsi hitlerowscy bandyci są tysiące razy gorsi od ówczesnych niemieckich okupantów”. Wymieniło różnice: „Tamci grabili, a ci nie tylko grabią, lecz mordowali i mordują setki tysięcy naszych braci i siostr. I oto hitlerowscy mordercy dzieci polskich chcą z ich rodziców zrobić folksdeutszów, chcą, by ci rodzice szli się bić za niemieckich dzieciobójców⁶³”.*

Audycja dała odpowiedź, jak powinien zachować się każdy Polak w obliczu istniejącego niebezpieczeństwa: *Nic z tego nie będzie, oprawcy! Powtarzamy swe wezwanie do wszystkich rodaków: na hitlerowską proklamację odpowiadamy zwartym stuprocentowym bojkotem list renegatów. Jesteśmy, byliśmy i będziemy Polakami. Ani jeden Polak nie pójdzie do armii najeźdźcy⁶⁴”.*

Radio, posługując się po raz kolejny argumentem ochrony ludzkiego życia, chciało utrudnić werbowanie Polaków do Wehrmachtu. Celem powyższych doniesień było m.in. osłabienie przygotowań do wiosenno-letniej ofensywy armii niemieckiej w 1943 r. na froncie wschodnim, której momentem kulminacyjnym była bitwa na łuku kurskim. W gruncie rzeczy stacja broniła w ten sposób interesu ZSRR. Niestety, w omawianych przekazach brakuje wskazówek, jak mieszkańcy okupowanej Polski mieli zrealizować powyższy postulat w warunkach powszechnego terroru.

Ciekawe wydaje się przedstawienie motywu kobiety – matki Polki, która zawsze dbała o to, by zachować tożsamość narodową w czasie, kiedy była ona zagrożona. Został on wykorzystany, aby powstrzymać zjawisko niemczenia Polaków oraz wcielania ich do Wehrmachtu. W jednym z przekazów rozgłośni z dnia

⁶² Hans Hartwig von Beseler (1850–1921) – generał niemiecki, generał-gubernator warszawski w latach 1915–1918. M.in. on wydał akt z 5 listopada 1916 r., który w imieniu cesarza Niemiec i Austro-Węgier zapowiadał utworzenie samodzielnej Polski o ustroju monarchicznym, pozostającej „w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami”. Głównym celem tego dokumentu było stworzenie Polskich Sił Zbrojnych (niem. *Polnische Wehrmacht*), których zwierzchnikiem miał zostać Beseler.

⁶³ Audycja z 6 lutego 1943 r., AAN, Radiostacja..., t. 12, k. 87.

⁶⁴ Ibidem. Radio odnosiło się do problemu tzw. „branki” Polaków do Wehrmachtu również w innych przekazach patrz: audycja z 5 lutego 1943 r., Ibidem, k. 59, 66.

11 lutego 1943 r. mówiono: *Kobieta Polka zawsze była ostoją polskości. Ona to uczy swe dzieci pierwszych słów języka ojczystego. Ona od pierwszych błysków świadomości dziecka wpaja mu gorące umiłowanie ojczyzny. Ona swymi opowiadaniem o cierpieniach przeżytej niegdyś niewoli, o bohaterskiej walce narodu polskiego za wolność swoją i innych narodów wpoila nam umiłowanie wolności i gotowość złożenia za nią życie w ofierze*⁶⁵. Wedle opinii rozgłośni, do ówczesnych obowiązków kobiet należało inicjować tworzenie organizacji o charakterze antyhitlerowskim: *I dziś wielka rola przypada w udziale kobiecie Polce. Ona winna stać na straży honoru narodu. Ona nie pozwoli, by jej mąż, brat, syn lub narzeczony splamił się zaprzaństwem, by za miskę soczewicy sprzedał swój honor Polaka. Swoim własnym męstwem, wiarą w rychłe wyzwolenie, swoją miłością ojczyzny i ofiarnością bez granic doda otuchy, zagrzeje do walki męża, brata, syna. Kobiety Polki, które mają wielkie tradycje pracy nielegalnej za czasów caratu, i dziś staną się duszą wyzwoleniczej walki narodu*⁶⁶.

Według rozgłośni – kobiety, oprócz krzewienia ducha walki wśród męskiej części społeczeństwa, same powinny brać czynny udział w ruchu oporu: *Gromadnie wstąpią do szeregów antyfaszystowskich organizacji patriotycznych, tworzyć będą grupy kobiece w domach i dzielnicach miejskich, posłą swe przedstawicielki do narodowych komitetów walki. Wszędzie stworzą taki nastrój, że kto by się odważył zapisać na listę folksdojców, będzie traktowany, jak zdrajca i omijany, jak zadżumiony*⁶⁷.

Postępując się przykładami postaw kobiet z okresu zaborów, rozgłośnia nakłaniała Polki, aby były wzorem dla mężczyzn w organizowaniu grup partyzantskich, które w pierwszej kolejności będą walczyć ze zjawiskiem wpisywania się na DVL, oraz potępiała postawy, kolaboranckie (akceptacja obywatelstwa niemieckiego).

Niestety, te apele do rodaków nie zmieniły sytuacji w okupowanym kraju. Wynikało to z tego, że audycje stacji były słabo słyszane, a powszechny terror, jaki panował w Polsce, uniemożliwiał realizację celów wytyczonych przez radio. Jednak znana jest opinia niemieckich kół wojskowych z lutego 1943 r. o postawie osób z III grupy, powołanych do Wehrmachtu i skierowanych na front wschodni. Większość z nich nie wykazywała chęci udziału w wojnie, uchylała się od uciążliwych służb i dezercerowała⁶⁸. Ponadto w 1943 r. naczelne dowództwo Wehrmachtu wydało rozkaz, aby żołnierzy z III grupą nie kierować na front wschodni, gdzie masowo uciekali oni do armii sowieckiej. Dezercje zdarzały się zresztą nie tylko tam, ale również, i to na skalę masową, na froncie zachod-

⁶⁵ Audycja z 11 lutego 1943 r., Ibidem, k. 151.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 421; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska...*, s. 196.

nim, podczas urlopów, z miejsc stałego postoju, z punktów werbunkowych oraz podczas walk z partyzantami. Odpowiedzią na ten stan rzeczy ze strony hitlerowskiego dowództwa wojskowego było polecenie z 1944 r. nakazujące rozpraszanie członków III grupy pośród oddziałów złożonych z prawdziwych Niemców⁶⁹.

Osoby, które przyjęły niemiecką przynależność narodową, czuły strach i lęk o swój byt po zakończeniu konfliktu. Najbardziej uwidaczniało się to po klęskach wojsk niemieckich na frontach II wojny światowej. Trudne dla Volksdeutsche było towarzyszące im odtrącenie ze strony osób, które nie zdecydowały się na przyjęcie Volkslisty.

Audycja z 15 listopada 1942 r. została poświęcona nastrojom i obawom ludzi, wpisanym na DVL: *Przygniata ich pogarda ze strony rodaków, przygniata myśl o przyszłości, o sytuacji, w której się znajdują po klęsce hitlerowskich Niemiec i wyzwoleniu Ojczyzny. Przeczuwają oni, że w podbitych Niemczech miejsca dla nich nie będzie, i czują, że stracili swe miejsce w szeregach narodu polskiego, swe prawo do zamieszkiwania w wyzwolonej Polsce. Szczególnie ostatnie wypadki na froncie wschodnim i w Afryce Północnej, które ogromnie wzmogły pesymizm samych Niemców, przygnębiły bardziej folksdojczów. Poczuli oni, jak niepewna jest ich sytuacja*⁷⁰.

Stacja w ten sposób komentowała sytuację na froncie sowiecko-niemieckim. Kiedy podano cytowany przeze mnie komunikat, Armia Czerwona była w przededniu swojego zwycięskiego przeciwnatarcia pod Stalingradem (19–20 listopada 1942 r.), które zakończyło się 2 lutego 1943 r. Z kolei na odległym kontynencie afrykańskim – 4 listopada 1942 r. wojska brytyjskie odrzuciły siły państw Osi spod El-Alamein w Egipcie i rozpoczęły swoją ofensywę, która trwała do marca 1943 r. (wyzwolono Egipt i Libię). Od 8 do 11 listopada 1942 r. alianci rozpoczęli realizację operacji „Torch”. Na wybrzeżu Afryki Północnej w rejonie Algieru, Oranu i Casablanki wylądowały wojska amerykańskie i brytyjskie. Sytuacja militarna Niemców oraz Włochów była dramatyczna, dlatego mogły pojawiać się niepokoje wśród osób, które przyjęły niemieckie obywatelstwo, co zostało wykorzystane przez pracowników polskojęzycznej redakcji. Autorzy przekazu uważali, że było wyjście z tego trudnego położenia. Stwierdzili oni: *Musimy im wyjaśnić, że swe ciężkie winy wobec narodu mogą oni odkupić jedynie przez ofiarną i energiczną walkę z niemieckimi okupantami, przez systematyczną i wydatną pomoc udzielaną patriotom w ich walce z hitlerowskim najeźdźcą. Jak wiadomo, hitlerowcy żywią pewne zaufanie dla folksdojczów, powierzając im takie odcinki i takie prace, do których nie dopuszczają Polaków. Każdy z tych folksdojczów powinien wiedzieć, że tylko w tym wypadku może liczyć na przebaczenie swej winy w Polsce, jeśli wykorzysta swą pracę, swe stanowisko, by szkodzić*

⁶⁹ Cz. Madajczyk, op. cit., s. 422.

⁷⁰ Audycja z 15 listopada 1942 r., AAN, Radiostacja..., t. 9, k. 239.

Niemcom na każdym kroku i pomagać naszym rodakom. Ta pomoc może się okazać bardzo cenną wobec możliwości, jakimi dysponują folksdojczę⁷¹.

Faktycznie, wielu spośród Volksdeutschów wykorzystywało swój status prawny, aby pomóc organizacjom podziemnym w walce z okupantem. Można podać liczne przykłady, kiedy to członkowie ruchu oporu byli oddelegowani do przyjęcia Volkslisty.

Nieco innym aspektem problemu Volkslisty było funkcjonowanie konspiratorów na tzw. „lewych papierach”, czyli dokumentach osobistych wystawionych na Volksdeutschów. Najlepszym przykładem wydaje się tutaj płk Leopold Okulicki, który na przełomie 1939 i 1940 r. pełnił funkcję komendanta Okręgu Łódzkiego SZP-ZWZ. Posługiwał się on dokumentami wystawionymi na nazwisko miejscowego Niemca Johanna Müllera⁷².

Pewnego rozróżnienia postaw pośród Volksdeutschów dokonała także rozgłośnia. Podzieliła ich na dwie grupy: pierwsza – to ludzie, którzy swoim postępowaniem w czasie wojny wspomagali okupantów i mieli powody, by sądzić, że po wojnie poniosą konsekwencję za swoją postawę; druga, do której należały osoby zmuszone do przyjęcia Volkslisty, chciały zrehabilitować się poprzez udział w ruchu oporu. Radio zaznaczyło jednocześnie, że był to ostatni moment, kiedy można przejść na właściwą stronę toczącego się konfliktu. Audycja z 22 kwietnia 1944 r. podała: *W miarę, jak na hitlerowskie Niemcy spada klęska po klęsce, w miarę, jak ze wschodu zbliża się kanonada artyleryjska, rzędną miny nie tylko Niemców, ale i tak zwanym Volksdeutschom. Część z nich, stosunkowo niewielu, która zaprzedała się na śmierć i życie najeźdźcom hitlerowskim. Ci, którzy poszli na służbę katów z gestapo, wiedzą dobrze, że los ich jest przypięczętowany tak samo, jak los ich niemieckich panów. I podobnie jak niemieccy zbóje, myślą oni dziś tylko o jednym: dokąd uciec, aby uratować się przed gniewem i zemstą naszego narodu.*

Ale przeważająca większość Volksdeutschów, Polaków przerobionych na Niemców przemocą i podstępem, w obliczu załamywania się okupacji hitlerowskiej odczuwa głęboko skruchę i próbuje naprawić swe ciężkie błędy i przewinienia wobec narodu i kraju. Wielu Volksdeutschów zatrudnionych w przemyśle i kolejnictwie usiłuje zaszkodzić Niemcom. Zwiększyła się ilość wypadków dezercji Volksdeutschów z hitlerowskiej armii. Niejeden volksdeutsch udzielił już ostrzeżeń członkom organizacji patriotycznych o zamierzonym w stosunku do nich represjach gestapo.

Jest to jedynie słuszna droga, jaką obrali ci ludzie, którzy ze słabością wobec wroga zaparli się swego narodu. Tak i tylko tak można odkupić swe

⁷¹ Ibidem, k. 240. O nakłanianiu Polaków, by działali na rzecz ruchu oporu patrz: audycje z 9 listopada 1943 r., 14 marca 1944 r., Ibidem, t. 20, k. 130–131; t. 24, k. 197.

⁷² L. Olejnik, op. cit., s. 43.

*winy wobec Polski. Dziś wszyscy zaliczeni do Volksdeutschów, którzy nie chcą po odzyskaniu niepodległości znaleźć się poza nawiasem narodu, mają jeszcze możliwość wykazania, że nawrócili się na drogę wierności ojczyźnie. Dziś można to jeszcze zrobić. Jutro może już być za późno*⁷³.

Komunikat ten został nadany w okresie pełnej dominacji Sowietów na froncie wschodnim. Armia Czerwona wyzwoliła m.in. prawobrzeżną Ukrainę. Jak z powyższego tekstu wynika, stacja chciała nakłonić Polaków wpisanych na DVL, by w obliczu bliskiej perspektywy wyzwolenia Polski przyłączyli się do ugrupowań konspiracyjnych. Po co? Aby przede wszystkim wspomóc Sowietów, którzy wypierali ze swojego terytorium wroga, kierując się na Berlin. Pomimo treści komunikatu trzeba wziąć pod uwagę fakt, że wśród niektórych grup polskiego społeczeństwa panowały nastroje antysowieckie. Polacy nie dysponowali również taką siłą militarną, która mogłaby zostać skutecznie wykorzystana przeciwko okupantowi niemieckiemu. Dlatego uważam postulat stacji, aby słuchacze wsparli stronę sowiecką, jako trudny do realizacji.

Radio, poruszając temat niemieckiej listy narodowej w pierwszej kolejności prowadziło działalność informacyjną. Drugą odsłoną aktywności polskojęzycznej stacji było nakłanianie mieszkańców obszarów zaanektowanych do III Rzeszy (Wielkopolska, Pomorze Gdańskie, Górny Śląsk), aby bojkotowali proces germanizowania ludności polskiej, który przejawiał się nadawaniem obywatelstwa III Rzeszy (co obligowało do odbycia służby w Wehrmachcie). Pracownicy polskojęzycznej radiostacji nakłaniali do uchylania się od wstępowania do niemieckich sił zbrojnych. Takie treści zbiegły się z istotnymi wydarzeniami, które miały miejsce na froncie wschodnim. Autorzy doniesień chcieli pośrednio wspomóc walczącą z hitlerowskim najeźdźcą Armię Czerwoną.

The German People's List in the T. Kościuszko broadcasting station recordings

After the attack of Germany on the Soviet Union there was a need to conduct an intensive propaganda action. The Communist International, supervised by the Soviet authority, established 16 secret national stations. One of them was the Polish language T. Kościuszko broadcasting station. It functioned in the Soviet Union from August 1941 to August 22, 1944. It broadcast for Poland, which was occupied by the Third Reich. It was to encourage Poles to fight against Germans, helping at the same time Soviet authorities during the difficult time of Soviet military defeats. When the Communist International was dissolved, the T. Kościuszko broadcasting station fulfilled this goal under the supervision

⁷³ Audycja z 22 kwietnia 1944 r., AAN, Radiostacja..., t. 25, k. 323.

of the International Information Department of the All-Union Communist Party (Bolsheviks).

Among numerous matters discussed by the Polish language editorial board, there was an issue of the German People's List – functioning in Poland under the German occupation. The Polish language station encouraged people living in the territories annexed by the Third Reich (Wielkopolska, Pomorze, Górny Śląsk) to boycott the process of Germanization of Polish nationals. The process, consisting in granting citizenship of the Third Reich, obliged to military service in Wehrmacht. The radio deterred its listeners from joining German military forces, which was to have its consequences for the events in the Eastern Front: the authors of the broadcasts intended to indirectly support the Red Army fighting against the Nazi aggressor.

Key words: radio propaganda, the T. Kościuszko broadcasting station, the German People's List.